Nr. 123. Lwów — Wtorek dnia 31. maja. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* **Zgon Tadeusza Romanowicza** wywołał bolesny oddźwięk w całym kraju. Pogrzeb jutro popołudniu kosztem miasta.

* Konsekracya gr. kat. biskupa Chomyszyna odbędzie się 19. czerwca. Dziś w poł. złożył ks. Chomyszyn przysięgę w ręce p. Namiestnika.

* Pieniądze skradzione na poczcie w Rohatynie (9000 kor.) znaleziono.

* Delegacya austr. obraduje dziś w plenum nad „ordinarium" wojskowem

* „Loc. Anzeiger" wyjaśnia w jaki sposób Jaures pozyskał kopię noty watykańskiej.

* W Pradze przyszło wczoraj do zaburzeń studenckich, z okazyi kongresu Słowian.

* W Londynie krążyły dziś wieści o nowem zwycięstwie jap. pod Haiczen, a nawet o zdobyciu Portu Artura. Atak morski Rosyanie odparli. Japończycy przywrócili częściowo zburzoną kolej do P. Artura na przestrzeni 50 kilom.

* Jasińskiego, zastępcę firmy Ohrenstein & Koppel wypuszczono na wolność.

Dyaryusz.

Poniedziałek 30 maja 1904.

Imiona. Rzym. kat. Feliksa pap. — Gr kat. Pon. ś. D. — Słow. Sulimira. — Wschód sł. 4·00 zachód 7·54.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wenecya w Paryżu".

Zgromadzenia i posiedzenia. W izbie rękodzielniczej Posiedzenie w sprawie pamiątek narodowych. — W lokalu „Ochotn. straży ogniowej": Walne zgromadzenie członków towarz. — Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków koła im Kościuszki T. S. L. (ul. Zimorowicza 16). — W stow. „Gwiazda": Walne zgromadzenie członków.

Wtorek 31 maja 1904.

Imiona, Rz. kat. Petroneli p. — Grec. kat. Fieodota. — Słow. Bożesława. — Wschód sł. 3·59, zachód 7·55.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wszystko dobre co się dobrze kończy".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 30/5. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·35, Renta majowa 99·20, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·25, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 510·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 636·25, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 411·75, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·— Losy tureckie 128·00, Ruble 253·25, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·80, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·15, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 30/5. (Tel. „Dnia"). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·34, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 511·00, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw 635·75, Lombardy 79·25. Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 484·50 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 412·25, Akcye Rima Muranyi 489·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 20·01, Losy tureckie 128·00, Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 30/5. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 187·00.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 30/5. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·25, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 519·00, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 509·75, Bodencredit 924·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 635·75, Kolei połud. 78·00, Kolei Elbenthal 420·50, Kolei północnej 5570·—, Kolei czerniowieckiej 575·00. Alpiny 412·25, Rima Muranyi 488·00, Prask. Tow. żelaz. 1995, Fabryki broni 482·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 325·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1105, Obl. węg. indem. 97·80, Renta majowa 99·15. Austr. renta kor. 99·15. Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·15, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·70, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00, Losy tureckie 129·50. Marki 117·37, Ruble 253·00.

Usposobienie po silnem otwarciu przebieg i zamknięcie bez ochoty wskutek braku nowej podniety.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 30/5. (Tel. „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·94 do 7·95. Żyto na październik 6·84 do 6·86. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 5·68 do 5·69. Kukurydza na maj —·— do —·—, na lipiec 5·27 do 5·28. Rzepak na sierpień 10·75 do 10·85.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słabe.
Usposobienie słabe.
Pogoda: pochmurno.

Watykan a Francya.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anz.« donosi z Paryża, że notę watykańską przeciw rzymskiej podróży Loubeta przesłał poseł ks. Monaco w Rzymie Wagner do Monaco, skąd wysłano do Paryża w przekładzie 2 kopie; jednej z nich udzielił tajny gabinet minist. spraw zagranicznych w Paryżu p. Jauresowi.

Zdobycie Portu Artura?

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Pewien okręt angielski przybyły z Wei-ha-vei donosi **o silnem bombardowaniu przez Japończyków Portu Artura, a nawet o zdobyciu go przez Japończyków.**

Tokio. (Tel. »Dnia«). Generał Oku wydał proklamacyę do ludności Liaotungu; przyrzeka w niej ochronę życia i mienia, oraz wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez Japończyków, za zniszczone domy itp. Równocześnie grozi Oku surowemi karami, gdyby mieszkańcy pomagali Rosyanom.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Prywatny korespondent dziennika »Journal de Paris«, dowiaduje się z dobrego źródła, że armia Kuropatkina znajduje się w forsownym marszu na południe i obecnie jest już w odległości 60 wiorst od Kinczou.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Echo de Paris« dowiaduje się z Petersburga, że bałtycka flota wyruszy w dwóch oddziałach do Azyi wschodniej. Pierwszy oddział, złożony z 4 pancerników, wyruszy 24. czerwca.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Mukdenu, z dnia 27 b. m., że Rosyanie napadają na tyły armii japońskiej i utrudniają dalszy jej pochód.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi z Mukdenu, że 27. b. m. zjechał tam Kuropatkin na konferencyę do Aleksiejewa, po kilku godzinach zaś wrócił do Liaojang.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Organ azyatycko-niem. Tow. »Asien« donosi, że major niemiecki Rummel, udający się na daleki Wschód, powiezie do Kuropatkina własnoręczny list ces. Wilhelma. Wilhelm II. jest wogóle bardzo zaabsorbowany wojną ros.-jap. i codzienie informuje się dwukrotnie przez sztab gen. o przebiegu kampanii.

Delegacye.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Delegat dr. Schalk (Wszechniemiec) zawiadomił prez. Jaworskiego, że składa mandat do delegacyi, z powodu choroby. Następcą jego będzie dr. Peszke.

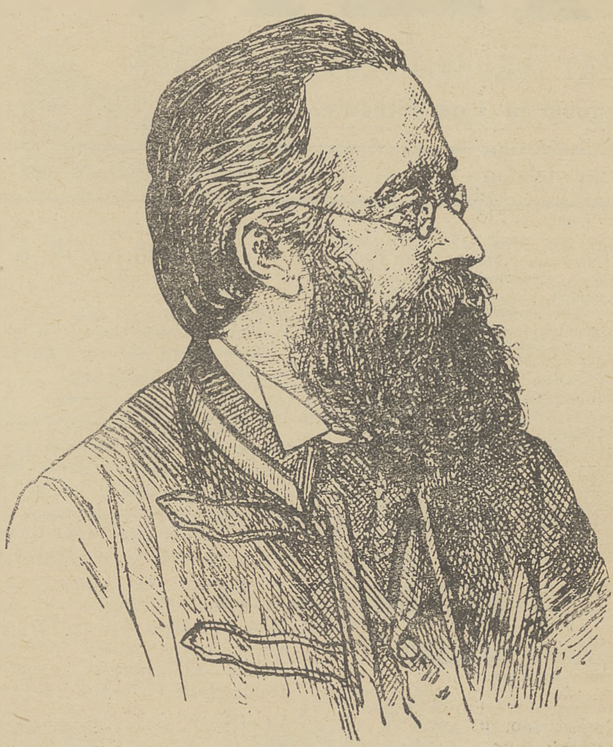
Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Prezes Jaworski otworzył dziś przedpołudniem plenarne posiedzenie austryackiej delegacyi dla obrad nad ordinarium wojskowem. Pierwszy mowca »przeciw« Pantuček uskarża się na brak równouprawnienia narodowości w armii i żąda reformy wojskowej procedury karnej.

† Tadeusz Romanowicz.

Nie ma go między nami! Tego, którego imię przez cały szereg lat było ciągle na ustach naszych. Odszedł i okrył żałobą ziemię, która go wydała. Nie ma Polaka, ktoby go nie zasmuciła, którybynaraz nie zoczył duszy oczyma wszystkich jego czynów i zasług, nie uprzytomnił sobie pochodu tego pracowitego żywota. Bo to był jeden z najlepszych i najmędrszych ziemi naszej synów. Pracą swego ducha wypełnił epokę całą, zagony ziemi naszej zdrowem zarzucał ziarnem. Więc nam się patrzy wdziać szatę żałoby i odprowadzić go na wieczne leże. I u zwłok jego czerpać te natchnienia, których już odtąd z ust jego nam braknie. Toż powtóżymy słowami poety: »Pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi karmi się serce, krzepi się duch«.

* * *

Tadeusz Romanowicz »padł wśród zawodu«. Oto jeszcze w sobotę wybierał się do Wiednia na posiedzenie komisyi przemysłowej, a stąd do Zakopanego w sprawach asanacyi tego uzdrowiska. Lecz nagły upadek sił i ból serca zmusiły do zaniechania tych planów, a następny atak sercowy położył kres zasłużonemu żywotowi.



Strata, jaką ponosimy, jest stratą wielką, stratą na wielu polach. A że tak jest w istocie, że to nie pusty frazes, świadczy o tem powszechny żal, a świadczył powszechny, nawet u przeciwników, szacunek, jakim go otaczano. Był Romanowicz pracowitem Lwowa dziecięciem. Tu się urodził, jako syn adwokata 25. paźdz. 1843, tu żył i pracował, tu umarł. Dziecięce lata i pierwsze wrażenia urabiają nieraz dusze. Takiem wrażeniem, które na zawsze zostało w duszy zmarłego było bombardowanie Lwowa przez Hammersteina w r. 1848. Ono w młodzieńcu rozbudziło zapał patryotyczny, który go nie opuścił do zgonu. Jeszcze w gimnazyum należał do związków literacko-patryotycznych; jako akademik brał czynny udział w wypadkach poprzedzających na ziemi galicyjskiej wybuch powstania styczniowego. Rezultatem tego było uwięzienie Romanowicza w r. 1862. Po uwolnieniu ruszył w szeregi powstańcze. Wspólnie z Janem Lamem przeprawił się za kordon, bił się pod Hutą Krzeszowicką i Rudką, pod Tyszowcami i Tuczapami. Za udział w powstaniu został uwięziony. Więzienie odbywał w Ołomuńcu, gdzie siedział razem ze Stanisławem Tarnowskim. Opuścił więzienie 20. listopada 1865 r. Dzieje owych lat opisał następnie w »Gazecie literackiej« pt. »Ołomuniec, wspomnienie z lat 1864—65« Lwów 1871 nr. 2—8.

Teraz poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu, pracując w »Dzienniku Polskim« pod Smolką. Później redagował »Gminę«. Już wtedy odznaczył się jako zdolny ekonomista i finansista, praca zaś jego w tym kierunku była tak wydatna, iż mianowano go wiceprezesem Związku Towarzystw zaliczkowych, które to stanowisko zajmywał przez szereg lat.

W tym czasie wystąpił z dziełem pt. »Banki ludowe polskie«, w którem, u nas pierwszy, rozwinął teoryę Schultze-Delitscha. Na tem polu pracował do końca życia. Za prezydentury Ziemiałkowskiego piastował stanowisko kierownika miejskiego biura statystycznego. Myślą i dziełem Romanowicza z tego czasu było utworzenie krajowej fundacyi na budowę szkół ludowych. Był też jednym z założycieli »Sokoła« lwowskiego.

W r. 1878 redagował »Nowiny«. W r. 1880 został posłem miasta Lwowa na Sejm krajowy. Od tego czasu datuje się główna i najbardziej intenzywna działalność jego. Jako znakomity mowca i erudyt stanął od-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

15) Powieść współczesna.

Ubiór cały nadzwyczaj staranny zdradzał człowieka, który o szyku i elegancyi nigdy nie zapominał, uważał je za niezbędne i nawykł do nich jak do każdej innej konieczności życia. Pochylony nieco, wzrostu słusznego, idąc szybko, zdawało się, że spadał z nogi na nogę, robił kroki nieproporcyonalnie małe, szybko przebierał nogami posuwając nieco niemi, jakby na posadzce salonu, co robiło do pewnego stopnia wrażenie dość komiczne.

Obok ganku przed szkołą zatrzymało się kilku chłopców, spieszących do szkoły, a żartując wesoło, potrącali się. Nie widzieli, ani zbliżającego się hrabiego Mirskiego, on to bowiem był, i jeden z nich lekko go potrącił, a inni z przerażenia zapomnieli nawet kapelusze zdjąć z głów i pozdrowić przybyłego. Hrabia wstrząsł się z gniewu, monokl wypadł mu z oka, z odrazą kopnął chłopca, który się o niego otarł, a szpicrutą, którą w ręku trzymał, skropił stojących obok chłopców po głowach i twarzach. Chłopcy podnieśli krzyk, jedni z bolu, inni ze strachu płakać głośno poczęli, uciekając, gdzie który mógł, czem jeszcze bardziej zirytowany magnat wkroczył szybko do szkoły, a otwierając drzwi, podniesionym głosem, w którym drgały, gniew, niechęć i wzgarda, mówić począł, nie patrząc nawet na obecnych, a zwracając się wprost do Pławińskiego, który pośpieszył na jego przywitanie.

— Czego pan u licha uczy tych bachorów, jeśli nie nauczyły się nawet uszanowania dla starszych. Leci to do szkoły jak bydlęta i gzy wyprawia i nawet kapelusza nie zdejmie. Obiłem tam kilku szpicrutą i polecam panu zabrać się do nich na dobre... ale z kijem.

— Ubolewam panie hrabio bardzo nad tem, że młodzież tutejsza jest jeszcze bardzo niesforną, ale to świeżo przybyłe dzieci do szkoły, starsze zachowują się już przyzwoiciej, a i to się nauczy...

— Ale co tam uczyć, obić należycie i rzecz skończona, kij to jedyne lekarstwo.

— Myślę, że osiągnę skutek innymi środkami, tego nie używam i regulamin nie pozwala — rzekł Adam.

— To pański regulamin jest głupi. Chłop jest bydlę, a na bydlę kij i kwita... lecz mniejsza o to... mam o czem innem z panem pomówić... lecz kto są ci oto? — rzekł wskazując na obecnych Rużańskiego i Zawadę.

— Mam zaszczyt przedstawić panu hrabiemu kolegów moich, kolega Rużański z Chlebówki i kolega Zawada z Woli Małej — rzekł Pławiński, wskazując na obecnych — pan hrabia Mirski — dodał — przedstawiając hrabiego obecnym.

(C. d. n.).

razu w pierwszym szeregu posłów demokratycznych. Interesował się każdą sprawą publiczną, a pracowitość i sumienność, z jaką się oddał pracom publicznym, dała mu mir i znaczenie nietylko na lewicy sejmowej, ale i w całym Sejmie. W r. 1881 wyjechał Romanowicz do Krakowa, wezwany tam przez Czerwińskiego do redakcyi »Reformy«. Skutkiem nieporozumień w łonie wydawnictwa, wystąpił i założył wraz z Pawlikowskim, Asnykiem i Rutowskim »Nową Reformę«.

W r. 1890 wybrał go Sejm członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast. Na tym stanowisku pracował z ogromnym pożytkiem, dał się też poznać jako gruntowny znawca finansów krajowych, a jako wieloletni referent budżetu krajowego uchodził za uznaną powszechnie powagę. Duże zasługi położył, zwłaszcza koło konwersyi długów krajowych. Nadto był na niwie spraw przemysłowych nadzwyczaj czynnym pracownikiem. Do ostatniej chwili też był członkiem państwowej Rady Przemysłowej. Miłość do publicystyki skłoniła go do rezygnacyi ze stanowiska członka Wydziału krajowego w roku 1899; objął stanowisko redaktora założonego przez śp. Szczepanowskiego dziennika politycznego, »Słowo Polskie«.

Na stanowisku redaktora naczelnego objawił Romanowicz niezwykłą sprężystość, energię, oraz świecił przykładem niezmordowanej pracy młodszym kolegom, którzy go za swego mistrza uważali.

Zmarły posiadał niezwykłą pamięć zdarzeń i stanowił istną encyklopedyę dla otaczającego go grona redakcyjnego. Lubił też ze szczególną predylekcyą opowiadać swoje dzieje powstańcze, oraz krakowskie wspomnienia z czasów »Nowej Reformy«. W ostatnich latach redagowanego przez niego »Słowa Polskiego« nastąpiły niestety nieporozumienia w łonie wydawnictwa, których rezultat, po zgonie szefa administracyi, Jakóba Nawrockiego, doprowadził po pewnym czasie do wydzierżawienia pisma przez p. W. Wolskiego i spólników warszawskiej spółce dzierżawnej. Ta metamorfoza oddziałała bardzo przygnębiająco na Romanowicza, który się był zżył z pismem. Celem utrzymania ciągłości publicystycznych ideałów założyła secesya redakcyjna z Romanowiczem, Rutowskim i Lewickim na czele »Nowy Głos Polski«, który jedynie z powodu wadliwej administracyi nie mógł wytrzymać rywalizacyi z wyrobionym przez secesyonistów »Słowem« i d. 2. lipca 1902, żegnając się w ostatnim numerze z czytelnikami swymi »nie na długo« przestał wychodzić.

Wybrany ponownie członkiem Wydziału krajowego, zrezygnował z mandatu do Rady państwa, który w r. 1900 uzyskał, by tem usilniej pracować dla kraju.

Równorzędnie z tyloma i tak poważnemi pracami, brał udział w życiu publicznem gminy miasta Lwowa na stanowisku długoletniego członka Rady miejskiej, którym dla wielkiego pożytku grodu naszego, był do końca życia.

Schodzi do grobu mąż czysty, bez skazy i cienia; człowiek wierny demokratycznym hasłom do śmierci; obywatel zasłużony jak mało kto drugi; szermierz prawdy i postępu wiecznie młody, do zgonu niezłomny.

Cześć i sława!

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Dziś rano przybyła tu wycieczka uczniów lwowskiej szkoły realnej, z prof. Mejerskim na czele. Lwowskich gości, którzy przywieźli ze sobą własną orkiestrę studencką, powitali na dworcu koledzy krakowscy.

Zanosi się u nas na brak wody. Oto nasz wodociąg wydaje obecnie zamiast 7.000 metrów sześciennych tylko 6.200 metrów na dobę, wskutek czego mieszkańcy wyżej położonych kamienic, pozbawieni byli zupełnie wody. Przyczyną tego zupełnie niespodziewanego braku wody, jest długotrwała posucha i brak opadów.

Tutejsza Sodalicya Marjańska obchodziła uroczyście dzień dzisiejszy. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele PP. Wizytek; odprawił je ks. prałat Bandurski. Popołudniu odbyło się zgromadzenie w sali Strzeleckiej, przy udziale około 1000 osób, należących do Sodalicyi. Chór odśpiewał pieśń »Bogarodzica«. Przemawiał ks. Wróblewski T. J., który dał szczegółowe wiadomości o polskim kongresie Marjańskim we Lwowie we wrześniu br. Starszy radca sądowy dr. Bujak mówił o działalności Sodalicyi w Krakowie. W końcu ks. biskup Nowak udzielił obecnym błogosławieństwa.

Delegat Fedorowicz dopełnił dziś w biurze dyrekcyi policyi, uroczystego wręczenia orderu Franciszka Józefa radcy policyi Szwolkeniowi.

Z Przemyśla nam donoszą: Dziś odbyło się tu posiedzenie Rady nadzorczej stowarzyszenie »Rodzina«. W obradach brali udział członkowie wydziału centralnego we Lwowie, oraz delegaci 13 oddziałów, a mianowicie z Bochni, Borszczowa, Gródka, Lwowa, Nowego Targu, Przemyśla, Sanoka, Sokala, Stanisławowa, Tarnopola, Winnik i Złoczowa. Obradom przewodniczył p. Welichowski. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, uchwalono projekt budżetu na rok 1904, który wykazuje w dochodach 20.580 kor., a w rozchodach 14.191 kor. Do wydziału centralnego wybrano pp. Jougana, Ohlego, Webersfelda i Reindla.

Z Tarnopola pisze nasz korespondent: Rada miejska uchwaliła nareszcie rozpisać licytacyę na dzierżawę propinacyi miejskiej, odbierając w ten sposób monopol dotychczasowym dzierżawcom.

Jak doskonałą jest nasza gospodarka gminna, wynika z przedłożonego na ostatniem posiedzeniu Rady sprawozdania komisyi kontrolującej, z którego wynika, że z kwoty 8000 koron, przeznaczonej na całoroczne czyszczenie miasta, zaoszczędzono 2061 koron. Wątpić należy, czy ta »oszczędność« zarządu miasta spotka się z pochwałą.

Urzędnicy rządowi wszelkich kategoryj, postanowili na odbytem w dniu 26. bm. zgromadzeniu, domagać się podwyższenia dodatku aktywalnego.

Onegdaj odbyła się przed tut. senatem apelacyjnym karnym, rozprawa przeciw funkcyonaryuszom miejskim w Zaleszczykach, tudzież przedsiębiorcom budowy wodociągów w Zaleszczykach. Do odkrytych jam wodociągowych wpadło kilku ludzi, a między innymi poborca podatkowy p. Topolnicki, który złamał nogę. Trybunał apelacyjny, na odwołanie funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa, zasądził funkcyonaryuszy gminnych, a gmina Zaleszczyki, zdaje się zapłaci p. Topolnickiemu odpowiednie odszkodowanie.

Z Kałusza donoszą nam: Dnia 7-go czerwca b. r. odbędzie się o godz. 2-giej po południu w sali Rady powiatowej zgromadzenie przemysłowe, celem zorganizowania towarzystwa »Pomocy przemysłowej« w Kałuszu i w ogóle zainteresowania mieszkańców tego miasta i okolicy sprawą podniesienia i obrony przemysłu krajowego.

Z Grzymałowa nam piszą: W nocy z 25. na 26. bm. wybuchł w sąsiedniej wsi, Zielonej, w chacie Tomka Tokarczuka pożar, który obrócił w perzynę trzy domy mieszkalne. W płomieniach znalazła śmierć cała rodzina Tokarczuka, składająca się z siedmiu osób. Jak wieści krążą, wzniecił ogień sam Tokarczuk, który oddawał się nałogowo pijaństwu i w przeddzień pożaru zapowiadał, że chatę swą podpali.

Pogadanki o wojnie.

(Milczenie jest złotem).

(Z.) Przysłowia japońskie, niestety nie są nam znane, ale założyć by się można, że między niemi musi znajdować się jedno do polskiego bardzo podobne, albo przynajmniej bardzo zbliżone. Przysłowiem tem, stosowanem przez Japończyków, na każdym kroku jest: »milczenie to złoto«...

Posłuchajmy. Oficyalny telegram z Tokio, zaczyna się słowami: »Komendant, dowodzący oddziałami, które wykonały atak na Kinczau i Nankuanlin itd.«

Jak się ten komendant nazywa, do której armii należą bohaterskie oddziały, co zaściełiły trupem kamieniste wzgórza przesmyku kwantungskiego — o tem ani słowa. Milczenie, to złoto!

Kto walczył po stronie rosyjskiej, wiemy bardzo dobrze. Komendantem był jenerał Fock, na czele swej 4-tej wschodnio-syberyjskiej dywizyi. Znając organizacyę przedwojenną, możemy z nazwiska samego komendanta domyśleć się reszty. Fock rozporządzał 12-tu batalionami strzelców o sile 10—12 tysięcy ludzi. Prócz tego posiadał »bajeczną« artyleryę, która wpadła niemal całości w ręce japońskie, a której organizacya była tak dziwaczna, że polski język może znaleźć w swych zasobach jeden tylko wzór na jej charakterystykę: »groch z kapustą«.

Były tam działa i ciężkie i lekkie i oblężnicze i polne i maszynowe i niemaszynowe, słowem wszystko, co tylko znalazło się niepotrzebne w Porcie Artura, w to wyposażono generała Focka, który wyruszył na bitwę tak dekoracyjnie, jak szambelan z »pana Jowialskiego«: w prawicy pistolet ułański, w lewicy stara karabela, pod pachą kindżał, a na głowie hełm z czasów Aleksandra Wielkiego.

Mimo tak bardzo urozmaiconego kalibru, generał Fock ostatecznie cofnął się, a artylerya została na miejscu.

Japończycy lubo zdobyli 50 dział, nie podają nazwiska swego dzielnego dowódcy, ani nie wymieniają barwy oddziałów. Tym sposobem utrudniają nie tylko europejskim sprawozdawcom rozejrzenie się w sytuacyi, ale i rosyjskiemu naczelnemu wodzowi, Kuropatkinowi, nie dostarczają bardzo ważnych danych. »Milczenie jest złotem!«

W tem miejscu mimowoli piszący te słowa, zwraca się z westchnieniem do swych ojczystych dziejów.

Było to w r. 1831. Pod wieczór 4-go września, przed ostatecznym szturmem na Warszawę, feldmarszałek Paszkiewicz, znajdował się w najwyższej rozterce: Przypuścić szturm, czy nie przypuścić?! — pytał się w duchu — czekać, czy zaryzykować?!

Naczelny wódz rosyjski nie ufał swoim siłom, miał tylko 70 tysięcy pod ręką, a załoga polska wynosiła 50 tysięcy i była za okopami.

Aby powziąć jakąć dycyzyę, któraby zaważyła na losach powstania polskiego, potrzebował koniecznie wiedzieć co się dzieje z korpusem Ramorina. Ramorino ścigał oddziały Rosena i Gołowina w kierunku Brześcia.

Wieści nie nadchodziły z nikąd... feldmarszałek był w rozpaczy. Jeżeli Ramorino przerwał pościg i cofnął się ku Warszawie, wtedy biada szturmującym — jeżeli nie zwycięstwo! W tej gorzkiej niedoli Paszkiewicz wpada na oryginalny koncept. Jeżeli już żaden z podjazdów nie powie mu, co się

dzieje z Ramoriną, to dlaczegożby mu tej skromnej przysługi odmówili — sami Polacy! Oni tacy prawdomowni, tacy wielomowni, tacy naiwni.

Posyła więc generała Dannenberga w charakterze parlamentarza ku okopom warszawskim.

Na spotkanie miłego gościa wysyłają nasi kwatermistrza Prądzyńskiego. Głowa to bez wątpienia genialna — ale serce szczere, naiwne, dziecięce. Warszawa cieszy się: »Moskale rozpoczynają układy«!

Obaj parlamentarze spotykają się w bok karczmy »Pociecha«. A jak ta pociecha dla Polaków wypadła, proszę posłuchać: (rozmowę przytaczam z pamiętników L. Mierosławskiego. O ile mnie pamięć nie myli, cytuje ją także śp. Puzyrewski). Danenberg: (dawny znajomy Prądzyńskiego).

— Wiem w co dufacie: jużci pewnie nie w te kretowiska z piasku (ces taupiniers de sable) pozbawione dostatecznej załogi. Wasza, cała nadzieja — to korpus Ramoriny. Tymczasem zapominacie, że Rosen otrzymał olbrzymie posiłki, ściągnął do siebie Kaizarowa i doniósł nam wczoraj, że już znowu siedzi Ramorinie na karku... Poddajcie się zatem.

Na to poczciwy Prądzyński uśmiecha się dobrodusznie i z lekka pokpiwa.

— Daj pokój kolego, toż ja od Ramoriny dopiero co wróciłem i zaręczyć ci mogę — że wasz Rosen tak jest naparty przez Ramorinę o mil stąd trzydzieści, że z Rydygerem i Kaizarowem nie prędko się zobaczy... Dobre macie informacye!

Na to oczy Dannenberga błysnęły złowrogo. Spojrzał na zegarek i zapytał zimno:

— *Quelle heure avez vous a votre montre?* (która godzina na pańskim zegarku). A dowiedziawszy się która godzina przyłożył rękę do daszka i wykręcił się na pięcie. Drugiego dnia nastąpił szturm na Warszawę, a po nim siedmdziesiąt lat babilońskiej niewoli.

Załoga polska w połączeniu z korpusem Ramorina, który otrzymał był już rozkaz wracania do Warszawy byłaby dorównała siłom feldmarszałka Paszkiewicza, a wówczas... Płakać się chce i zgrzytać zębami.

Japończycy nie pochwalili się nawet jak się zwie ów bohater, co zdobył po pięciodniowych atakach Kimran i spełnił zaszczytnie jedno z najcięższych zadań jakie były i będą w tej wojnie do spełnienia.

Zgon Romanowicza.

Z powodu zgonu śp. Romanowicza odbyło się dziś o godz. 10 przedpołudniem posiedzenie delegatów Rady miejskiej. Przewodniczył wiceprezydent Michalski. Po krótkiej dyskusyi uchwalono co następuje:

1. urządzić pogrzeb kosztem miasta; 2. wydać plakaty z zaproszeniem w imieniu Reprezentacyi miejskiej ogółu obywateli do wzięcia udziału w pogrzebie a osobne zaproszenia rozesłać wszystkim członkom Rady; 3. na trumnie złożyć wieniec, na którego wstęgach będzie napis: »Tadeuszowi Romanowiczowi — miasto Lwów«; 4. nad mogiłą pożegna zwłoki imieniem miasta poseł dr. Rutowski; 5. podczas pogrzebu latarnie będą zaświecone i okryte krepą; 6 przesłać wdowie kondolencyę; 7. jednej z ulic miasta nadać miano »Tadeusza Romanowicza«.

* * *

Wiceprez. Michalski wystosował dziś do wdowy po śp. Romanowiczu pismo kondolencyjne:

Jaśnie Wielmożna Pani!

Wieść o przedwczesnym zgonie ś. p. Tadeusza Romanowicza, najwybitniejszego i wielce zasłużonego członka Reprezentacyi król. stoł. m. Lwowa i przewodnika na niwie społeczno-narodowej odbiła się smutnem echem po całym kraju, pokrywając ciężką żałobą serca wszystkich Rodaków.

Społeczeństwo polskie straciło w ś. p. zmarłym niestrudzonego pracownika dla dobra kraju i jednego z najgorętszych synów Ojczyzny.

Przedwczesny zgon ś. p. Tad. Romanowicza, przejął żalem i Reprezentacyę król. stoł. m. Lwowa, w której śp. zmarły pracował z niestygnącym nigdy zapałem w najrozmaitszych kierunkach dla dobra miasta i był niedoścignionym wzorem cichej a wydatnej w owoce pracy.

Reprezentacya król. stoł. m. Lwowa utraciła w śp. zmarłym jednego z najwybitniejszych członków i przejęta głębokim smutkiem i żalem przesyła JW. Pani wyrazy szczerego współczucia, a pragnąc oddać należny hołd pamięci zasłużonego obywatela i patryoty, postanowiła, by pogrzeb śp. zmarłego odbył się kosztem miasta.

Przesyłając JW. Pani imieniem Reprezentacyi król. stoł. m. Lwowa niniejsze wyrazy serdecznego współczucia, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Michał Michalski.

* * *

Wczoraj zawiązał się komitet obywatelski, który zajmie się ułożeniem programu pogrzebu śp. Romanowicza. Komitet złożony jest z następujących osób: dr. Rutowski Tad., Rewakowicz Henryk, inż. Czaplicki Henr., dr. Fiszer Ksaw., inż. Śliwiński Hip., dr. Dwernicki Tadeusz, Ulmer Narcyz, Fryling Zygm., Lang Justyn, Machan Edward i Lech Ant.

Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu, które się odbyło w południe w lokalu »Banku związkowego« podzielono się na sekcyę: pochodową, i subkomitet dla mów.

Pochód pogrzebowy wyjdzie z ul. Jabłonowskich, poczem ul. Zyblikiewicza, Mikołaja i Akademicką, placem Maryackim, Halicką i placem Bernardyńskim podąży na cmentarz łyczakowski.

Przemawiać będą na pogrzebie: Marszałek kraju hr. St. Badeni; imieniem miasta poseł T. Rutowski, nadto przemawiać będą delegaci Tow. uczestników powstania z r. 1863, klubu demokratycznego polskiego, stronnictwa ludowego, »Związku stow. zaliczkowych i gosp.«, »Sokoła« młodzieży i i. Komitet prosi o przemówienia treściwe. Wieńców zgłoszono cały szereg. Komitet prosi, aby przeznaczano fundusze zamiast na wieńce, raczej na rzecz weteranów z roku 1863.

*

Na pogrzeb śp. Romanowicza, który się odbędzie **jutro, we wtorek o godz. 4 tej popołudniu** z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich l. 6 przybywają posłowie obozu demokratycznego z różnych stron kraju, oraz redaktor »N. Reformy« p. Michał Konopiński.

*

Redakcya naszego pisma złożyła na trumnie śp. Romanowicza wieniec.

*

Z Krakowa telefonują nam: Z powodu zgonu Romanowicza powiewają żałobne chorągwie z gmachu »Sokoła« i redakcyi »Nowej Reformy«. Wydawnictwo tego dziennika zarządziło wydrukowanie i rozlepienie kart żałobnych, donoszących o zgonie Romanowicza.

* * *

Z powodu zgonu Tadeusza Romanowicza Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich zbiera się dziś na nadzwyczajne posiedzenie celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci zmarłego, który był także członkiem Towarzystwa.

* * *

Namiestnik Andrzej hr. Potocki, przesłał wdowie pismo następujące:

Jaśnie Wielmożna Pani! Cios, jaki Panią dziś spotkał, również i mnie głęboko wzruszył. Znałem już dawniej męża Pani, ale szczególnie blisko poznałem Go, pracując z nim razem przez dwa lata w Wydziale krajowym. Tam nauczyłem się Go cenić i szczerze się do Niego przywiązałem.

Przez Jego śmierć kraj i Wydział krajowy ponosi wielką stratę, która się nie łatwo da zastąpić. bo rzadko się zdarza, aby się równa bystrość umysłu, łączyła z tak wielką pracowitością i wytrwałością.

Powszechny żal niech będzie Pani choć małą pociechę w nieszczęściu, wszyscy je odczuwany i cenimy zasługi nieboszczyka.

Proszę też przyjąć moje wyrazy głębokiego współczucia, oraz zapewnienia wysokiego poważania i szacunku.

Kondolują: Redakcya »Nowej Reformy«, dr. Ostaszewski Barański redaktor »Dzien. Polskiego«. — Skirliński marszałek Rady powiatowej krakowskiej telegrafuje:

»Kraj utracił przez śmierć męża Pani wielkiego patryotę, nieustraszonego obrońcę praw nieprzedawnionych naszej Ojczyzny, jednego z najwybitniejszych przywódców organizacyi pracy narodowej na polu kwestyj społecznych i ekonomicznych«.

Przejęty głębokim żalem wypowiadam słowa najserdeczniejszego współczucia. Poseł Jahl z Jarosławia.

Prof. August Sokołowski telegrafuje: Głęboko zasmucony śmiercią nieodżałowanego przyjaciela zasyłam wyrazy serdecznego współczucia.

Listy kondolencyjne przysłali: Czytelnia Akademicka, Akademickie Koło Towarzystwa Szkoły ludowej, prof. Amborski.

Karty kondolencyjne złożyli: Andrzej ks. Lubomirski, konsul niemiecki bar. Spesshard, radca Rządu dr. Opolski, Jan Kasprowicz, Bolesław Baranowski inspektor szkolny, Łucya Żulińska.

Depesze kondolencyjne nadesłali między innymi:

Opłakuję wraz z Panią śmierć jednego z najlepszych, najzasłużeńszych obywateli kraju.

Marchwicki, Warszawa.

Poseł sejmowy Kornel Paygert z Tarnopola:

Głęboko odczułem zgon jednego z najlepszych synów tej ziemi. Nieskazitelność charakteru, niezmordowana pracowitość, poświęcenie za sprawy publiczne, wyrozumiałość ze sprawiedliwością połączone, były to przymioty śp. męża Pani, które czyniły go dla nas młodych wzorem trudnym do doścignienia.

Słowa te przyjąć proszę od kolegi sejmowego, który choć innego obozu, umie ocenić cały ogrom straty, którą ponosi Sejm i kraj cały.

Radca ministeryalny Kazimierz Gałecki z Wiednia.

Starosta Edward hr. Starzeński z Podgórza: Zasyłam najszczersze wyrazy głębokiego współczucia.

Dr. Czajkowski z Krosna, dr. Kazimierz Ożóg, Kraków.

Osobiście kondolowali: marszałek Stanisław hr. Badeni, hr. Męciński, profesorstwo Gryzieccy.

* * *

Z gmachu sejmowego, z sali ratuszowej, z lokalu »Związku sokolego«, z gmachu »Sokoła«, z towarzystwa straży ogniowej »Sokół«, Banku związkowego, z Banku zaliczkowego; z zakładu miejskiego sierót, stowarzyszenia »Gwiazdy« i z wielu innych

towarzystw powiewają na znak żałoby czarne chorągwie.

* * *

Dotychczas zgłosiły swój współudział w pogrzebie: Tow. uczestników powstania z r. 1863—64, wszystkie cztery lwowskie »Sokoły« oraz Związek Sokoli ze sztandarem, Czytelnia akademicka, Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy, wspólna delegacya lwowskich Kół Towarzystwa Szkoły ludowej, krajowy Związek przemysłowy, Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, »Gwiazda«, »Skała« cechy i korporacye ze sztandarami.

* * *

Pokój w domu żałoby przy ul. Jabłonowskich, obity jest kirem. Na katafalku wśród kwiatów i świateł leży poważna postać zmarłego w stroju polskim o twarzy mało zmienionej. W ręku trzyma krzyż a nad głową jego wznosi się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Z teatru ludowego.** Z prawdziwym pietyzmem dla wiecznie młodego Szyllera wystawił teatr ludowy w sobotę „Intrygę i miłość“. Palmę pierwszeństwa wprost tryumfalnie zdobyła p. Wostrowska, która postać lady Milford odegrała z prawdziwym artyzmem. Główna bohaterka Ludwika znalazła w pani Olskiej bardzo dobrą wykonawczynię. Z mężczyzn p. Folta grał w pierwszych odsłonach majora zbyt zgrybiale — stopniowo jednak zdobywał się na coraz to więcej poetycznej siły i w rezultacie wyszedł ze swojej roli zwycięsko. Podobnie mylnie interpretował p. Rojewski Wurma, z tą różnicą, że braki wynagrodził dopiero w końcowej scenie, błyskiem talentu. Miller p. Pilarskiego był doskonałym od początku aż do końca, prezydent Walter p. Sowińskiego zupełnie poprawnym. Jedynie słabo wypadł marszałek Kalb w interpretacyi p. Miarczyńskiego.

Słowem na skromnym stole artystycznym ludowego teatru przygotowano prawdziwą ucztę duchową, szkoda tylko, że na nią mało podążyło biesiadników, zwłaszcza ze sfer młodzieży gimnazyalnej, dla której przedstawienie było w pierwszym rzędzie przeznaczonem. *A. B.*

Jubileusz publicysty. P. Bronisław Zawadzki, kierownik działu politycznego w „Kuryerze Warszawskim“, obchodził onegdaj 25-lecie swej użytecznej i chlubnej pracy w tem piśmie. Urodzony w r. 1849 w Galicyi, w majątku Iwanówce, jubilat ukończył studya uniwersyteckie we Lwowie i wcześnie poświęcił się działalności literackiej i publicystycznej. W r. 1871 zwrócił na siebie uwagę szeregiem felietonów, ogłoszonych w „Gazecie Narodowej“ p. n. „Listy Juniusa“. Następnie redagował „Swit“ we Lwowie. W dwa lata później prowadził redakcyę „Ruchu literackiego“. Z kolei stał się korespondentem „Gazety polskiej“, „Kłosów“, „Tygodnika Ilustr.“, „Echa“, „Bibl. Warsz.“ i t. p. Zarazem ogłosił monografię o „Reju z Nagłowic“ i zasilał wiele pism galicyjskich. W r. 1875 przetłómaczył „Estetykę“ Lemckiego, a nadto przyswoił jeszcze naszemu piśmiennictwu „Historyę literatury“ Scherra. Od r. 1879, przeniósłszy się do Warszawy, został stałym współpracownikiem „Kuryera Warzawskiego“, zrazu w dziale literackim i artystycznym, a następnie w referacie politycznym, który nieprzerwanie przez lat 25 w piśmie tem prowadzi. „Przeglądy polityczne“ Zawadzkiego stały się bardzo poczytnymi, gdyż autor umiał łączyć treść zajmującą z formą wytworną.

Onegdaj liczny zastęp kolegów i przyjaciół jubilata, złożony blisko ze 100 przedstawicieli dziennikarstwa, literatury, sztuki i inteligencyi, zgromadził się w hotelu Bristol w Warszawie, na uczcie jubileuszowej. Toasty wygłaszali pp. Konrad Olchowicz, Maryan Gawalewicz, Józef Śliwicki, Kaz. Jul. Jasiński, W. Lewicki i wielu innych. Jubilat podziękował serdecznie. Złożono mu liczne dary od wydawców i kolegów.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek z powodu przygotowań do „Córki pułku“ przedstawienia nie będzie.

We wtorek „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 a.

We środę „Córka pułku“, operetka w 4 aktach.

W piątek „Córka pułku“.

W sobotę popołudniu dla studentów „Mazepa“ tragedya w 4 a.

W sobotę wieczorem „Żyd polski“ dram.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował kapelanem drugiej klasy ks. Karola Szumowskiego z dyecezyi przemyskiego 57 pp. w rezerwie uzupełniającej i zarządził przeniesienie w stały stan spoczynku na własną prośbę, proboszcza wojskowego ks. Antoniego Janika z okręgu duszpasterskiego lwowskiego i nadał mu przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

W okręgu stanisławowskiej dyrekcyi przeniesiony został w stały stan spoczynku starszy komisarz budownictwa Jan Bielański w Czortkowie, a Antoni Bernhard i Rudolf mianowani aspirantami w Stanisławowie, adjunkt zaś Jan Bochdalek w Stanisławowie zamianowany został naczelnikiem urzędu stacyjnego w Kałuszu.

Dalej przeniesieni zostali: komisarz budownictwa Daniel Dryliński, naczelnik urzędu stacyjnego w Husiatynie, do oddziału V. dyrekcyi w Stanisławowie, a na jego miejsce oficyał Maryan Krupiński, naczelnik urzędu stacyjnego w Kałuszu.

Konsekracya ks. Chomiszyna na biskupa gr. kat. w Stanisławowie nastąpi 19 czerwca b. r.

Cesarz upoważnił p. Namiestnika, aby w jego zastępstwie odebrał przysięgę od nowo mianowanego księdza biskupa stanisławowskiego. Dziś o godzinie 12 w południe złożył ks. biskup Chomiszyn przysięgę biskupią w ręce Namiestnika. Przy tym uroczystym akcie interweniowali jako świadkowie: szef biura prezydyalnego, radca Namiestnictwa Zaleski i cesarski radca Des Loges, oraz ks. prefekt seminaryum gr. kat. we Lwowie.

Wystawa sztuki. Z dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych otrzymujemy zawiadomienie, że termin otwarcia pierwszej inauguracyjnej wystawy sztuki w nowym lokalu Muzeum przemysłowego, nie został jeszcze postanowiony. W każdym razie jednak wystawa otwartą będzie w pierwszych dniach czerwca, a dzień poświęcenia i otwarcia wystawy będzie ogłoszony przez dzienniki.

„Królem kurkowym“ zostanie obwołany p. Jan Lerski, z którego ręki padł najcelniejszy strzał do t. zw. „lagi królewskiej.“ Marszałkami zostaną pp. Juliusz Wierzbicki i Stanisław Platowski.

Konkursy stypendyjne. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya po 600, 800 i 2000 koron z fundacyi im. Feliksy Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla rękodzielników pochodzenia polskiego, podejmujących w kraju zawód rękodzielniczy w gałęzi: stolarstwa meblowego, bronzownictwa, złotnictwa lub mosiężnictwa, introligatorstwa galanteryjnego, rymarstwa galanteryjnego, lub garbarstwa.

Stypendya te przeznaczone są dla uczniów rękodzielniczych i szkół przemysłowych, którzy kształcą się w zawodowych zakładach naukowych i pracowniach rękodzielniczych w kraju. Podania o te stypendya, których liczbę oznaczy Wydział krajowy, wnosić mają petenci do 25. czerwca b. r. do Wydziału krajowego.

Z tej samej fundacyi ogłasza Wydział krajowy konkurs na pożyczki dla przemysłowców i rękodzielników, na zakupno przyborów, narzędzi i pierwszego zapasu materyałów. Wysokość pożyczki, która nie jest bezpowrotną, nie może być wyższą po nad 2000 koron, a spłaconą być może w ratach w przeciągu lat pięciu. Podania wnosić należy do 25. czerwca b. r.

Zastępcą członka Wydziału krajowego z kury miejskiej jest poseł jarosławski dr. Władysław Jahl, który też, z powodu zgonu ś. p. Romanowicza, obejmie prowizorycznie tegoż stanowisko, do chwili przeprowadzenia nowego wyboru przez Sejm.

Poświęcenie. W dniu wczorajszym Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski poświęcił nowoabyty dom Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej im. św. Józefa przy ul. Sokoła l. 1. W domu tym pomieszczą się: pracownie, sale zebrań i szkolne, oraz schronisko mniej zamożnych członków Towarzystwa. Nabycie go za kilkadziesiąt tysięcy koron, nastąpiło w drodze składek, na czele których widzimy nazwisko ks. Arcybiskupa z ofiarą 5.000 koron i p. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego z kwotą 1000 koron. W poprzedzającej akt religijny przemowie, podniósł ks. Arcybiskup zasługi energicznej przewodniczącej Towarzystwa p. Anieli Szawłowskiej, gorliwego kuratora ks. Stanisława Sopucha i pań komitetowych, które przyczyniły się do urzeczywistnienia użytecznego dzieła w zadziwiająco krótkim czasie. Przypominamy, iż przed rokiem nabyto w podobny sposób dom dla Towarzystwa sług, tak zwanych „Zytek.“

Okradzenie poczty w Rohatynie. Przed kilku miesiącami donieśliśmy o okradzeniu poczty w Rohatynie, oraz, że kradzieży tej dopuściło się kilku stacyonowanych tam dragonów. Przeprowadzone przez sąd garnizonowy we Lwowie śledztwo wykazało, że sprawcami tej kradzieży byli rzeczywiście posądzeni o nią dragoni, którzy dopiero teraz wyjawili, gdzie ukryli 9000 koron. Wobec tego skarb państwa żadnej szkody nie poniesie.

Wybory do kahału. Przy bardzo energicznej agitacyi tak komitetu kahalnego jak i syonistycznego odbywały się dziś od godz. 9 do 12 przed południem i od godz. 3 do 5 popołudniu wybory z II kuryi wyborczej, w której głosują wyborcy, opłacający podatek wyznaniowy w wysokości 40 do 100 koron.

Na 308 uprawnionych do głosowania głosowało przed południem 167 osób. Popołudniu głosowało około 100 osób. Dzisiejsze głosowanie odbyło się w odmiennych warunkach niż w kuryi trzeciej. Zarządzono mianowicie, że wstęp do gmachu kahalnego dozwolony był tylko za okazaniem legitymacyi a dla utrzymania porządku ustanowiono komitet, w skład którego wchodzili członkowie jednego i drugiego stronnictwa.

Skrutynium rozpoczęło się o godz. 5 a w skład komisyi wchodzą: dr. Byk jako przewodniczący, pp. Landau i Beiser z ramienia zboru a pp. Dattner i Eliasz Stroh z ramienia wyborców.

Wybrani zostali bez kwestyi kandydaci komitetu centralnego pp. Jakób Beiser, Mendel Feigenbaum, Samuel Nebenzahl, Wilhelm Sekler i dr. Szymon Schaff.

Kandydaci syonistyczni pp. Bernard Jahr, dr. Abraham Korkis i Adolf Stand, uzyskali poważną mniejszość.

Wypuszczenie p. Jasińskiego na wolną stopę. Wskutek podania, wniesionego przez mecenasa dra B. Tennera—Izba radna sądu krajowego poleciła wypuścić na wolną stopę p. Wiktora Jasińskiego, b. zastępcę firmy „Ohrenstein i Koppel“ za kaucyą 2000 koron. Przeciw temu wniósł sprzeciw prokurator państwa, apelacya jednak nie uwzględniła go, wobec czego p. Jasiński wypuszczony został dziś na wolność.

Świętokradztwo. Dzisiejszy drugi dzień ruskich Zielonych Świąt zamierzała wykorzystać 42 letnia Zofia Najsarek, aby się kosztem nabożnych, składających datki na tacę, obło-

wić. Przyłapano ją jednak na gorącym uczynku i oddano w ręce policyi. Na inspekcyi tłumaczyła się, że chciała tylko zmienić sobie 10 hal. Komisarz jednak nie uwierzył tym wymówkom i polecił ją odstawić do aresztów policyjnych.

Obłąkany w kościele. Licznie zgromadzonych pobożnych w kościele OO. Jezuitów na dzisiejszem porannem nabożeństwie majowem przeraziło niezwykłe zdarzenie. Nabożeństwo miało się właśnie ku końcowi, gdy do kościoła wszedł młody mężczyzna, a nie zdjąwszy kapelusza stanął tuż przed ołtarzem Matki Boskiej i zaczął się głośno modlić, śmiejąc się od czasu do czasu. Z początku ogarnęło wszystkich ogromne zdumienie, po chwili zaczęto się do niego zbliżać, aby go wyprowadzić z kościoła. Młody człowiek do każdego zbliżającego się do siebie wołał: Precz odemnie szatanie!

W końcu jednak wyprowadzono go z kościoła i oddano w ręce policyanta. Sprowadzony na inspekcyę zachowywał głębokie milczenie i nie można się było niczego od niego dowiedzieć.

Dopiero później zgłosił się na inspekcyę policyjną p. Feliks Zimmer, rewident rachunkowy dyrekcyi skarbu i rozpoznał w chorym na obłęd religijny kalkulanta krajowej dyrekcyi skarbu Karola Panajkę, oraz oświadczył, że on już od kilku dni zdradzał rozstrój umysłowy.

Z inspekcyi policyjnej odesłano Panajkę do komisaryatu dzielnicy III., skąd go odstawiono do szpitala powszechnego pod obserwacyę.

Nieszczęśliwy wypadek. Trzynastoletni chłopak Jarosław Berezowski, zbił sobie z kilku desek tratwę i pływał wczoraj na niej po stawku przy ul. Zielonej pod l. 52. Nagle, znajdując się na środku stawku, pośliznął się, wpadł do wody i utonął.

Kronika towarzyska. Onegdaj odbyły się w Podwołoczyskach zaręczyny panny Loli Katznerówną z p. dr. Leonem Feldwerthem, adwokatem z Krakowa.

Z teatru. „Wszystko dobrze, co się dobrze kończy“ jest jedną z najlepszych komedyi Szekspira, a wartości jej na polskiej scenie dodaje niemało wyborny przekład Ulricha. Nic więc dziwnego, że na wczorajszem wznowieniu tej komedyi, był teatr zapełniony literalnie po brzegi. Publiczność rozkoszując się akcyą pełną rozmaitości, oraz świetnym a jędrnym dyalogiem sztuki, oklaskiwała gorąco wykonawców, w pierwszym zaś rzędzie; panią Solską, oraz pp. Solskiego, Nowackiego i Adwentowicza. Wystawa była — jak zawsze obecnie — nietylko wspaniałą, ale także w każdym szczególe troskliwie obmyślaną i odpowiednio zastosowaną.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Bernard Jurowicz, inspektor kolei państwowych l. 60. Anna Dąbrowska, l. 68. Wincenty Dolnicki, sekretarz sądu, l. 61.

W Kleparowie: Julian Drozdowicz, właściciel realności l. 53.

W Biarritz: Leon Kazimierz ks. Sapieha, syn śp. Franciszka l. 53.

W Sandomierzu: Saturnin Dziewulski, adwokat przysięgły.

W Tarnowie: Ks. Stanisław Januszkiewicz, emerytowany proboszcz z Łękawicy l. 77. Antonina Boczkowska l. 90.

W Łodzi: Józef Texel, długoletni dyrektor teatru polskiego.

W Krakowie: Władysław Limanowski, starszy cechu zegarmistrzów, mechaników i optyków l. 49. Dr. Jan Hajdukiewicz, adwokat, syndyk gminy, były radny miasta.

W Przemyślanach: Ludwika Schweizerowa, wdowa po adjunkcie sądowym l. 86.

W Stanisławowie: Anna Tyszecka l. 72.

Wojna.

Dzienniki zagraniczne przepełnione są szczegółami bitwy pod Kinczu, która to miejscowość stanowi dla Japończyków poniekąd klucz do P. Artura.

Komenderujący generał japoński, który dowodził pod Kinczu, donosi, że oddział piechoty, artyleryi i pionierów zajął dnia 27 rano Nankuanling. Nieprzyjaciela odparto ku Portowi Artura. Rosyanie spalili w odwrocie stacyę kolejową Sandzilippu, położoną na północny zachód od Dalnego. (Stacyi tej nie należy identyfikować z innem Sandzilippu, leżącem na północ od Kinczu). Dnia 26 zdobyli Japończycy 50 dział i liczny materyał wojenny. Rosyanie zostawili 400 poległych. Straty japońskie w poległych i rannych oceniają na 3.000 ludzi

W czasie szturmu na wyżyny Kinczu, kilka batalionów atakującej piechoty japońskiej zostało do szczętu zniesionych. Z 17 batalionu piechoty pozostało 21 ludzi. Rosyanie, przyjąwszy taktykę Japończyków, strzelali głównie do oficerów, lecz i to nie powstrzymało zwycięskiego ataku Japończyków, przeciwnie, podniosło to ich brawurę. Wśród japońskich oddziałów, które pierwsze weszły do szańców rosyjskich, nie było żadnego oficera, tak, iż komendę objął jeden z podoficerów.

Z Tokio donoszą, że wojska japońskie onegdaj o godzinie 10 rano zajęły już nieprzerwanym łańcuchem przesmyk od Kinczu do Tahenwan. Atak na bagnety Japończyków na rosyjskie pozycye na wzgórzach, przedstawiają jako istny cud odwagi. Japończycy pięli się po pagórkach wśród gęstego ognia po masach trupów i rannych, przeskakiwali przez przeszkody, nie troszcząc się zupełnie o straty w ludziach. Śmiałością ataku tłómaczą się też olbrzymie straty japońskie. Wiadomość o zwycięstwie pod Kinczu wywołała w całej Japonii ogromną radość, mimo, iż zwycięstwo, jak przyznają urzędowe raporty, okupiono olbrzymiemi ofiarami. W Tokio panuje usposobienie jak najlepsze. Przepowiadają upadek Portu Artura w dniach najbliższych.

»Matin« dowiaduje się z Mukdenu, że tam obliczają straty japońskie w bitwie około Kin-czou na 12.000 ludzi.

»Berl. Tgbl.« donosi z Tokio: 8 japońskich pancerników rozpoczęło onegdaj znowu bombardowanie Portu Artura. Bombardowanie miało w mieście wyrządzić znaczne szkody.

Z Niuczwangu donoszą, że komenda japońska jest zdecydowaną do 14 dni zdobyć Port Artura bez względu na największe nawet ofiary w ludziach.

Urzędowe telegramy z placu boju stwierdzają straszną siłę prochu japońskiego, którego skład trzymany jest w tajemnicy.

W Tokio sądzą, że gen. Stössel był dowódcą pobitych pod Kinczou wojsk rosyjskich i że wojska te to była główna część załogi Portu Artura. Straty Rosyan w tej bitwie oceniają na 2000 ludzi.

(Depesze „Dnia“).

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« przynosi z Tokio obszerne sprawozdanie generała Oku, zawierające kilka nowych i ciekawych szczegółów. Oku donosi: Walka zaczęła się 25. maja o północy, wśród bardzo niekorzystnych okoliczności, podczas nieprzeniknionych ciemności i gwałtownej burzy. Nasze okręty dopiero o 6 rano przyszły nam z pomocą. Rosyanie strzelali z ciężkich dział na odległość 7 kilometrów tak silnie, że udaremnili ogień naszej artyleryi, która czyniła co mogła. Rosyjska piechota broniła się za cięcie i do godz. 6 popołudniu nie można było przełamać jej szeregów. Nasze zapasy amunicyi zaczęły się wyczerpywać i działa musiałyby niebawem zamilknąć; wobec tego postanowiliśmy uczynić ostatni wielki wysiłek. Nasze bateryе jeszcze raz otworzyły silny ogień, poczem piechota pierwszej dywizyi ruszyła z bohaterską walecznością do ataku, doznała jednak od morderczego ognia nieprzyjacielskiego ciężkich strat i została wystrzelaną do nogi, za nim mogła dojść do pierwszych szeregów rosyjskich. Z kolei zaczęły znów ogień nasze okręty i wyrządziły na nieprzyjacielskiem lewem skrzydle znaczne szkody. Następnie V. dywizya zaatakowała z ogromnym wysiłkiem rosyjskie lewe skrzydło i wśród ogólnego entuzyazmu wtargnęła na wyżyny. Nowa część piechoty I. dywizyi i piechota III. dywizyi poszła do ataku po trupach swoich towarzyszy, aby zająć forty i groble rosyjskie. Była to walka na śmierć i życie, walczono szablą, rewolwerem i bagnetem. Wreszcie zmusiliśmy nieprzyjaciela do ucieczki w nieładzie. Część naszego wojska ścigały dalej nieprzyjaciela. Wojsko witało wynik walki z wielkim entuzyazmem. Przepędziliśmy noc na polu walki, wzięliśmy wielu oficerów i żołnierzy do niewoli. Zdobyliśmy lokomobilę, 3 reflektory, maszynę dynamitowo-elektryczną, 50 min, wiele broni i wielkie zapasy amunicyi.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera przynosi następujące dalsze szczegóły o walce koło pagórków Naoszao: Japońska flota, która brała od strony morza udział w ataka na Kinczu, w środę zawinęła do zatoki. Morze było burzliwe i uniemożliwiało natychmiastową działalność eskadry. Gdy się wypogodziło, eskadra we czwartek rano zbliżyła się do wybrzeża i ostrzeliwała rosyjskie bateryе, podczas gdy flotyla torpedowców zwróciła swój ogień na kolej żelazną koło rzeki Szao. Szturm Japończyków na Naoszao należy do najstraszniejszych i najkrwawszych, jakie wykonano w nowoczesnej historyi wojennej. Podczas pierwszego szturmu, padli trupem wszyscy oficerowie i żołnierze japońscy, za nim jeszcze doszli do linii rosyjskiej. Podczas ostatniej próby, popartej przez ogień artyleryi, udało się przełamać linię rosyjską. Było to wielkiem szczęściem dla Japończyków, że znaleźli druty od min, założonych przez Rosyan, gdyż inaczej miny byłyby eksplodowały i Japończycy ponieśliby wielkie straty, a Rosyanie byliby w stanie utrzymać dalej swe stanowiska. O godz. 11 przedpołudniem (we czwartek) zamilkła główna baterya rosyjska. Dwie dalsze bateryе polne Rosya cofnęły się do Hangwanglin, skąd ostrzeliwały Japończyków aż do końca nocy. Japońska piechota maszerowała naprzód na odległość strzału karabinowego i natrafiła na płot druciany. Znalazłszy utwór około 200-metrowy wprost przed linią rosyjską, rzucili się Japończycy do szturmu, lecz zostali odparci. Japońska artylerya otworzyła na nowo ogień na Rosyan. Wieczorem oddział japoński zdobył część szańców, a inne oddziały, zachęcone jego powodzeniem, poszły do ataku i obsadziły pagórki.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Generał Oku donosi o ataku na pagórki Naoszao: Japońska czwarta dywizya tworzyła prawe skrzydło, trzecia lewe, a pierwsza szła środkiem. Ro-

syanie składali się z jednej dywizyi, armii i dwóch bateryj artyleryi polowej, oprócz tego z artyleryi fortecznej i oddziałów marynarzy. Nasza czwarta dywizya uzyskała przewagę nad lewem skrzydłem rosyjskiem, które wiele ucierpiało od strzałów floty z zatoki Kinczu. Obie inne dywizye poszły za nią. Rosyjskie wojska cofnęły się w zamięszaniu, przyczem spaliły składy w forcie Tafanksin. Zdobyliśmy 68 armat, 10 mitrajler i wielu innego materyału wojennego. Nasze straty wynoszą około 3.500 ludzi; Rosyanie zostawili na polu 500 trupów.

Seul. (Tel. »Dnia«). Amerykański konsul z Dalnego, który przybył tu drogą lądową, donosi, że wewnątrz Korei panuje zupełny spokój. Band rozbójniczych nigdzie nie widać. Budowa kolei Fuszan-Sen stale postępuje.

Seul. (Tel. »Dnia«). Słychać, że dwa połączone oddziały rosyjskie, przerwały połączenie telegraficzne Pukczen.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Przywieziono tu listy oficerów rosyjskich z Portu Artura, które Chińczycy przejęli i wydali Japończykom. Z listów wynika, że Rosyanie stracili co najmniej dwa torpedowce wskutek wybuchu min koło Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi w depeszy z Londynu, że krążą tam dziś wieści o nowem zwycięstwie japońskiem pod Haiczen. Admirał Togo znowu miał bombardować Port Artura i zrządził znaczne szkody w mieście. Japoński atak został jednak odparty, przyczem Japończycy stracili 1 krążownik.

Odesa. (Tel. wł. »Dnia«). W sferach wojskowych przypisują duże znaczenie polityczne zarządzeniu ministerstwa wojny co do przeniesienia wielkiej ilości dział z granicy niemieckiej, na Daleki Wschód, względnie z obwarowań w Królestwie Polskiem.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Chronicle" donosi, że Japończycy przywrócili z wielkiemi ofiarami kolej żelazną na półwyspie Liaotungskim na przestrzeni 50 kilom., celem umożliwienia sobie transportu do P. Artura. Rosyanie stawiali im wielkie przeszkody, tak, że naprawianie tej kolei równało się wielkiej bitwie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą do »L. Anz.« w dalszym ciągu o bitwie pod Kinczou, że jeden jap. batalion został całkiem zniesiony.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Bezrobocie murarzy.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzięki interwencyi ministra handlu bar. Calla przyjdzie jak się zdaje do wyrównania zatargu pomiędzy pracodawcami budowlanymi a murarzami. (Patrz Zbliska i zdal.).

Awantury w Pradze.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Z okazyi odbywającego się tu kongresu studentów słowiańskich, przyszło wczoraj na Grabenie do starć studentów czeskich z niemieckimi, którzy pojawili się w kolorach burszenszaftów. Policya musiała interweniować. Kilka osób aresztowano.

Wybory we Francyi.

Paryż. (Tel. »Dnia«). We wczorajszych wyborach do Rad generalnych w departamencie Sekwany wybrano: 8 republikańskich radykalistów i socyalistów, 4 nacyonalistów i konserwatystów. W 9 wypadkach musi przyjść do wyboru ściślejszego, z tego w 8 zapewniony wybór republikańskich radykalistów.

Sensacyjne aresztowanie.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Wrażenie wywołało tu aresztowanie 6 członków wydziału stow. pomocników piekarskich, którzy pozostają pod zarzutem, iż wynajęli morderców, celem usunięcia niemiłych sobie towarzyszy, których krytyki się obawiali. Zarządzono bezzwłoczne rozwiązanie towarzystwa.

Wielkie zapisy.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«). Zmarły tu kapitalista Józef Gotthelf zapisał miastu 300.000 M, gminie żydowskiej 200.000 m. na budowę tanich mieszkań dla robotników, oraz 100.000 marek na stypendya dla uczniów.

† Dr. Rolleck.

Badey. (Tel. wł. »Dnia»). Zmarł tu wczoraj znany pisarz dr. Hermann Rolleck, który sam sobie ułożył przed kilku laty napis na nagrobku i wybrał nawet odpowiedni model.

Pożar.

Jersey city. (Tel. „Dnia"). W dzielnicy, mieszczącej składy towarów, wybuchł groźny pożar, który wyrządził szkodę na milion dolarów.

Londyn. (Tel. „Dnia") „Daily Chronicle" donosi: Amerykańska linia zniżyła ceny jazdy III. kl. z Anglii do Nowego Jorku na 2 funty szterlingów.

Zbliska i zdaleka.

Strajk przemysłowców budowlanych. Onegdaj rozpoczął się w Wiedniu oryginalny strejk pracodawców w przemyśle budowlanym. O godz. 5. popołudniu na wszystkich budowlach zwrócono robotnikom książeczki i wstrzymano pracę. Przeszło 50 tysięcy robotników dotkniętych jest bezrobociem.

Celem załagodzenia strejku i bojkotu budowlanego odbyła się wczoraj przedpołudniem w ministerstwie handlu pod przewodnictwem ministra bar. Calla konferencya pojednawcza.

Po 3-godzinnych rokowaniach uchwalono przedłożyć na odbyć się mających dziś zgromadzeniach tak pracodawców jak i robotników wniosek, że w obecnym sezonie ustanawia się minimalną płacę dla murarzy na kor. 80 h.

Dla innych kategoryi robotników stan pozostaje niezmieniony; pracodawcy nie mają przedsięwziąć żadnych zarządzeń przeciw robotnikom; ma być wybrany komitet dla ustanowienia płac na przyszły sezon budowlany.

Lekarze-Polacy na d. Wschodzie. Znaczna część lekarzy-Polaków wysłanych z okręgu warszawskiego na teren otrzymała nominacye na ordynatorów ruchomych lazaretów polowych i zapasowych polowych szpitali. W przeważnej części wysłano ich do Charbina, Liaojanu i Portu Artura. I tak w Liaojanie bawią dr. Koenigstein, Piasecki, Friedt, Podczaski, Starkiewicz i Uścieński. W Porcie Artura zostali wcieleni do pułków dr. Spielrein, Springer i Eiger. We Władywostoku ordynują dr. Sterling i Sachs.

Zresztą w Czycie pozostali dr. Brudnicki, Berkman i Kołakowski; w Błagowieszczeńsku: Urinawer i Gibiański, w Chabarowsku: Koliński, Tuchendler, Robin, Brabander, Fedorowski i Edmund Urinawer.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 maja b. r.

Hotel Europejski:
F. hr. Rességnier, Nisko. M. hr. Błażowski, Nowosiółka. E. bar. Grottniss, Petersburg. E. Hołyńska, Petersburg. A. Kunz, Podwerbce. M. Trnawsky i Dr. G. Schlosserer, Wiedeń. W. Stanek, Wisienka. B. Wiśniewscy, Lwów. Dr. S. Krukowski, Czortków. A. Bunsch, Mosty wielkie. K. Lewicki, Bielsk. J. Drahanowska, Kamionka. M. Cieński, Kurowa. W. Haładewicz, Stryj. M. Jaworska, Ostrowczyk.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

†

Tadeusz Romanowicz

szeregowiec powstania narodowego z roku 1861/3

Poseł na Sejm krajowy i Członek Wydziału krajowego

Zasnął w Panu po krótkich cierpieniach, dnia 29. maja 1904 r., w 60 roku życia.

W bezmiernym smutku pogrążona żona zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 31. maja 1904 r., o godzinie 4-tej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich l. 6 na cmentarz Łyczakowski.

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe „LE DELICE“ Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Zabawki, Galanterya

najtaniej w magazynie firmy

Kauczyński i Oberski

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7. — Filia ulica Halicka l. 6.

LINIA KUNARDA

z Tryjestu do Ameryki

odchodzą najlepsze i najbezpieczniejsze parowce

28 Maja 1904 „Ultonia“

11 Czerwca 1904 „Panonia“.

Upoważnione przez c. k. Rząd

Zastępstwo KUNARDA dla Galicyi

Lwów, ul. Brajerowska 6.



Fabryka pieców kaflowych

dostawców nadwornych

L. & C. Hardtmuth

Skład fabryczny i Wystawa

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana l. 8.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Ważne dla wszystkich ojców rodziny!

Największa i najtańsza asekuracya życiowa

„The Star w Londynie“

przyjmuje ubezpieczenia ns życie podług nowej najtańszej w świecie taryfy a mianowicie: Ubezpieczeni na dożycie od 12500 koron i wyżej płacą przez pierwszych 5 lat tylko połowę wkładek, zaś ubezpieczeni na przeżycie od 5000 koron i wyżej płacą przez całe życie tylko połowę wkładek. Każdy ubezpieczający powinien się obliczyć, że płacąc połowę ma prawo do takiego kapitału, za który by dwa razy tyle płacił w innych towarzystwach, dlatego powinien każdy ojciec rodziny korzystać z tego i pospieszyć się z ubezpieczeniem. **Agentów towarzystwo nie wysyła.** Zgłoszenia wprost do Jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi **we Lwowie**

Edward Klein, ul. Kopernika l. 24.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „DNIA“

wyszła świeżo opracowana broszura

pod tytułem:

Jaki będzie koniec wojny Japońsko-Rosyjskiej?

PODAŁ OFICER.

Dwie karty z terenu wojny.

Rzecz była drukowana w fejletonach „DNIA“ jako „Horoskopy wojenne“ w czasie od 3.—15. kwietnia.

Odbitka opuściła prasę 16-go kwietnia 1904.

Do nabycia w Administracyi „DNIA“ Kopernika 15.

Cena 1 egzem. 35 ct. (70 hal.)

1 los austr. Czerw. krzyża
1 los węg. Czerw. krzyża
1 los węgierski Bazylika
1 los włoski Czerw. krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Josziv

Polecamy powyższe 6 losów mających rocznie 15 ciągnień na spłaty po $6^1/_2$ koron za 221 koron (34 rat). Pierwsza rata 9 kor. Dalsze po $6^1/_2$. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Poszukuję zdolnych kolporterów. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika, l. 15 a.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6. **Ubrania wiosenne** od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Potrzebna kasyerka do kuchni Tow. Bratniej Pomocy Sł. Politechniki. Oferty przyjmują administracya „Dnia“ do dnia 1-go czerwca, tamże można zasięgnąć bliższych informacyi lub w Wydziale Tow. ul. Leona Sapiechy. Politechnika.

Fortepian krótki, oryginalny, 7 oktaw, zł. 200 zaraz do sprzedania Karol Fuchs, Czarneckiego 2, w podwórzu.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Realność składająca się z siedmiu mniejszych ubikacyj, oraz z ogrodu owocowego i jarzynowego, położona w najbliższem przedmieściu Lwowa, jest do sprzedania lub zamiany za parcelę w mieście. Bliższa wiadomość: ul. Stawowa l. 23 (Zamarstynów).